

DOI 10.4467/2543733XSSB.20.001.12195

RADOSŁAW ZENDEROWSKI

Instytut Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie  
Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfańtego w Katowicach

## POCZĄTEK I PRZEBIEG KONFLIKTÓW ETNICZNYCH W BYLEJ JUGOSŁAWII W LATACH 90. XX WIEKU W OCZACH EMIGRANTÓW Z BAŁKANÓW<sup>1</sup>

**The beginning and the course of ethnic conflicts in the former Yugoslavia  
in the 90 years of the twentieth century in the eyes of the Balkan emigrants**

### Summary

The article is devoted to the beginnings and course of ethnic conflicts in the former Yugoslavia in the 1990s in the narratives of people who were witnesses of these events, currently living as an emigrant community in Austria. The presented picture of the conflict – its origins and course – was based on the analysis of 53 non-standardized interviews conducted in 2014–2016 in Austria. Individual relations are included in three thematic blocks: (a) Confusion over the conflict; (b) Behaviour of people in a (growing) conflict; (c) Characteristics of the conflict and its selected aspects.

**Keywords:** Yugoslavia, ethnic conflict, victims, trauma

**Słowa kluczowe:** Jugosławia, konflikt etniczny, ofiary, trauma

### Wstęp

Literatura naukowa dotycząca konfliktów etnicznych na terytorium byłej Jugosławii, jakie miały miejsce w latach 90. XX wieku, jest stosunkowo bogata i obfituje w opracowania o charakterze politologicznym, socjologicznym, historycznym oraz konfliktoznaw-

<sup>1</sup> Artykuł stanowi skróconą i zmodyfikowaną wersję: R. Zenderowski, *Konflikty etniczne w byłej Jugosławii w oczach uchodźców i imigrantów z Bałkanów. Wyniki badań własnych*, [w:] R. Zenderowski (red.), *Mieliśmy swój dom, w którym byliśmy szczęśliwi... Konflikty etniczne na terytorium byłej Jugosławii w narracjach uchodźców i imigrantów z państw postjugosłowiańskich mieszkających w Austrii*, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2018, s. 87–136.



czym (interdyscyplinarny kierunek badawczy). W ramach poszczególnych monografii oraz artykułów naukowych, autorzy dążą na ogół do obiektywizacji wiedzy na temat przyczyn, przebiegu oraz konsekwencji tychże konfliktów, wskazując na poszczególne czynniki i próbując je hierarchizować oraz ustalać kluczowe związki przyczynowo-skutkowe<sup>2</sup>. Jednocześnie nie sposób nie zauważyć, że część autorów analiz przynajmniej wycinkowo ulega presji ideologizacyjnej, albowiem omawiane konflikty w rzeczywistości nie były po prostu przejawem lokalnych walk *quasi*-plemiennych, ale stanowiły mniej lub bardziej zakamuflowaną wojnę zastępczą (*proxy-war*) pomiędzy kilkoma państwami odgrywającymi lub zamierzającymi odgrywać rolę mocarstw regionalnych lub globalnych. Co ciekawe, egzogenne uwarunkowania konfliktów etnicznych w b. Jugosławii nie doczekały się tak bogatych i pogłębionych analiz, jak uwarunkowania endogenne.

W ostatnim okresie coraz więcej uwagi poświęca się badaniu konfliktów etnicznych przez pryzmat indywidualnych świadectw ich ofiar oraz świadków. Badania te, choć obciążone pewnym ryzykiem subiektywizacji perspektywy poznawczej, dostarczają wiedzy o tych aspektach konfliktów, które często umykają uwadze analityków, skoncentrowanych na danych ilościowych i tych spośród jakościowych, które są w dużym stopniu weryfikowalne. Tymczasem próby spojrzenia na dany konflikt etniczny oczyma ofiar lub świadków przynoszą nierzadko zaskakujące rezultaty, co sprawia, że wiedza o danym konflikcie ulega wzbogaceniu, a niektóre tezy wymagają pewnej rewizji. Z całą pewnością jednak uwzględnianie tej perspektywy jest konieczne dla zrozumienia „natury” danego konfliktu, albowiem w jednostkowych losach i indywidualnych narracjach na ich temat nierzadko ogniskują się podstawowe prawdy odnośnie do motywacji, interesów oraz postaw ludzi uwikłanych w rzeczne konflikty.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie wybranych narracji (ograniczonych założeniami badawczymi i doбором próby) dotyczących początku oraz przebiegu konfliktu etnicznego, a także zachowania się jego uczestników. W jaki sposób respondenci wspominają początek – wybuch konfliktu? Czy spodziewali się go, czy byli nim zaskoczeni? Na jakie elementy – etapy – cechy już toczącego się konfliktu zwracali szczególną uwagę, co podkreślali w swoich relacjach? Generalna hipoteza przyjęta na wstępie zawiera się w stwierdzeniu: konflikt był dla większości zaskoczeniem, a symptomy zwiastujące jego nieuchronność były ignorowane lub wypierane ze świadomości. Druga hipoteza: po przyjęciu do wiadomości, że wojna jest faktem, długi czas wierzono w jej rychłe zakończenie, licząc, że jej niszczycielski potencjał ulegnie niejako samowyczerpaniu. Z uwagi na ramy ilościowe, zmuszony jestem pominąć bardzo interesujący i obszerny wątek dotyczący poglądów na temat przyczyn konfliktów na terenie b. Jugosławii<sup>3</sup>.

## **I. Charakterystyka badań (uwarunkowania społeczne, techniki badawcze, próba badawcza)**

Od blisko trzech dekad obserwuje się nasilenie badań nad indywidualnymi relacjami biograficznymi z okresu wojny. Na gruncie polskim wspomnieć należy o opracowaniach

<sup>2</sup> Zob. np. L. Silber, A. Little, *The Death of Yugoslavia*, London 1996; M. Glenny, *The Fall of Yugoslavia*, London 1996; L. Sell, *Slobodan Milosevic and the Destruction of Yugoslavia*, London 2002.

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat w: Zenderowski R., *Konflikty etniczne...*, s. 95–115.

naukowych autorstwa Antoniny Kłoskowskiej, Marka Czyżewskiego, Andrzeja Piotrowskiego, Kai Kaźmierskiej, Małgorzaty Melchior i innych. „Podobne nasilenie można dostrzec na świecie – największy w Europie *Mauthausen Survivors Documentation Project* został zrealizowany w latach 2002–2003. Projekt Stevena Spielberga *Survivors of the Shoah Visual History Foundation* zrealizowano w latach 1994–1999<sup>4</sup>. Od niedawna trwają badania nad Porrajmos – zagładą Romów w okresie II wojny światowej<sup>5</sup>. Jak podkreśla Erin Jessee, dostrzega się zwiększoną intensywność w dziedzinie antropologii, pomimo długo-trwałej ignorancji tej dyscypliny w kwestii przemocy etnicznej<sup>6</sup>; aktywność takich etnografów jak Ivana Maček, Alexander Hinton, Beatriz Manz czy Carolyn Nordstrom zapoczątkowała już widoczne zmiany<sup>7</sup>. Biorąc pod uwagę kryterium dystansu czasowego, wyróżnić można trzy rodzaje badań nad uczestnikami (obserwatorami/ofiarami) konfliktów etnicznych: **(a)** badania prowadzone w trakcie konfliktu etnicznego (działań wojennych); **(b)** badania prowadzone bezpośrednio po zakończeniu działań zbrojnych; **(c)** badania prowadzone z „oddalenia” czasowego. Omawiane w ramach tegoż artykułu wyniki badań wpisują się w trzeci z wymienionych wyżej rodzajów badań. Oznacza to badanie narracji osób, uczestników konfliktów, których wojenny epizod jest już zasadniczo „domknięty”, co nie oznacza, że trauma znika. „Ich opowieści są łatwiejsze do ustrukturalizowania i jest szansa na wymiar terapeutyczny wywiadu. Ponadto słabnie napięcie społeczne i polityczne wokół wydarzeń oraz presja w kierunku określonej ich interpretacji (...)”<sup>8</sup>. Dystans przestrzenny (w przypadku emigrantów) „daje pewną wolność w opowiadaniu swojej historii, choć cały czas naciski w kierunku jakiegoś obowiązującego dyskursu może wywierać społeczność emigrancka”<sup>9</sup>. Relacje świadków konfliktów etnicznych można zbierać, już to stosując metodę biograficzno-narracyjną (poprzez analizę dokumentów osobistych) lub też przez prowadzenie wywiadów niestandardyzowanych, swobodnych (także jako elementu szerzej zakrojonej pracy w terenie)<sup>10</sup>.

Badania prowadzone wśród uczestników, a zwłaszcza ofiar konfliktów etnicznych, należą do kategorii przedsięwzięć badawczych obarczonych dużym ryzykiem niepowodzenia i narażających zarówno respondentów, jak i badaczy na duży dyskomfort emocjonalny. Kluczowa wydaje się kwestia wiarygodności pozyskiwanych danych: jak dalece możemy wierzyć narracjom osób po trudnych doświadczeniach, dodatkowo wciąż funkcjonujących w otoczeniu społecznym i politycznym pamiętającym traumę i kontrolującym formy jej utrwalania. Należy w tym miejscu wskazać ponadto na kilka istotnych ograniczeń

<sup>4</sup> Istniały już wcześniej podobne projekty, jednak na mniejszą skalę, np. Archiwum Wideo Świadczeń Holokaustu Uniwersytetu Yale czy zebrane tuż po wojnie „Relacje Ocalałych z Holocaustu” Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie.

<sup>5</sup> A. Umansky, N. Costel, *Giving the Roma Survivors a Voice – Investigating the Roma Genocide in Eastern Europe*, [w:] A. Mirga-Kruszelnicka, E. C. Acuna, P. Trojański (red.), *Education for Remembrance of the Roma Genocide*, Warszawa 2015 oraz S. Kapralski, *Roma Holocaust: The End of Silence*, [w:] A. Mirga-Kruszelnicka, E. C. Acuna, P. Trojański (red.), *Education for Remembrance...*

<sup>6</sup> I. Maček, *recenzja*: E. Jessee, *Sarajevo Under Siege: Anthropology in Wartime*. H-Genocide, H-Net Reviews 2012, s. 1–6.

<sup>7</sup> R. Wiśniewski, I. Bukalska, *Konflikty etniczne w narracjach ofiar – wyzwania metodologiczne*, [w:] R. Zenderowski (red.), *Mieliśmy swój dom, w którym byliśmy szczęśliwi... Konflikty etniczne na terytorium byłej Jugosławii...*, s. 64.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 77–78.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 78.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

tego typu badań, które mają szczególne znaczenie tuż po zakończonym konflikcie, jednakże w jakiejś mierze oddziałują także po czasie. Są to:

- **Plotki i pogłoski**, poprzez które sprawowana jest społeczna kontrola; są to treści specyficzne: ludzie selekcionują spostrzeżenia i interpretują je pod kątem doświadczonej w przeszłości przemocy.
- **Inwencje**: wymyślone historie, modyfikowane relacje zdarzeń, fałszywe tożsamości. Dotyczą one na przykład osób, którym po wojnie odmówiono statusu uchodźcy i pozbawiono należnego wsparcia.
- **Zaprzeczenia**: zdarzają się sytuacje negowania faktów powszechnie uznanych. Są to często fakty będące pewną oczywistością dla badacza, przynajmniej na początku projektu badawczego. Takie zabiegi są stosowane na przykład przez osoby, które doznały prześladowań w innym okresie niż ten uznawany przez oficjalny dyskurs.
- **Uniki**, zwłaszcza te czynione przez osoby pierwotnie zgadzające się chętnie na rozmowy, w toku badań jednak wycofujące się z nich lub wypowiadające się coraz oszczędniej.
- **Przemilczenia**, które dotyczą najczęściej przemocy seksualnej oraz udziału w grabieży i okrutnych aktach agresji. Zdaniem części badaczy dobrą strategią jest rezygnacja z pytań w tych sferach, zwłaszcza po sugestiach badanego (jak mówił Warren w reakcji na „strategiczne dwuznaczności”)<sup>11</sup>.

Badaniu przy zastosowaniu techniki wywiadu pogłębionego (IDI – ang. *In-Depth Interview*) w dwóch etapach – na początku roku 2014 i na przełomie 2015/2016 roku – poddano 53 mieszkańców Austrii, będących imigrantami z b. Jugosławii. Przy doborze próby starano się uwzględnić, w stopniu, w jakim to było możliwe, przedstawicieli wszystkich znaczących ilościowo (także w kontekście imigracji) środowisk etnicznych i regionalnych. Austria, obok Niemiec i Szwajcarii, w latach 90. XX wieku stała się jednym z głównych miejsc docelowej emigracji obywateli b. Jugosławii, szukających schronienia przed konfliktami etnicznymi i ich konsekwencjami. Należy zauważyć, że Austria jest przy tym, obok Włoch (które nie stały się miejscem masowych migracji mieszkańców Bałkanów), jedynym państwem Zachodu graniczącym z obszarem Bałkanów Zachodnich. Wybór tej techniki badawczej podyktowany był specyfiką przedmiotu badań. Pytania dotyczyły bowiem bardzo drażliwych kwestii, dotyczyły nieraz bolesnych wspomnień z okresu konfliktów zbrojnych w b. Jugosławii. Prowadzący wywiad musiał wykazać się zatem dużym wyczuciem, taktem, cierpliwością i empatią, chcąc uzyskać wypowiedzi odnoszące się do badanej rzeczywistości.

Wywiady prowadzone były przez studentów<sup>12</sup> Wydziału Zamiejscowego w Wiedniu Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej im. Wojciecha Korfatego w Katowicach, w ra-

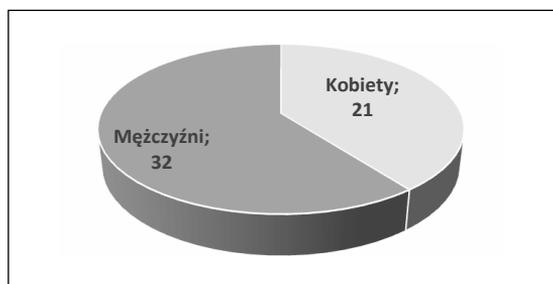
<sup>11</sup> Ibidem, s. 70–77.

<sup>12</sup> Studenci GWSH prowadzący wywiady: Anna Radoń, Patrycja Dziegieł, Agnieszka Hercog, Martina Sauer, Kinga Siemaszko, Dariusz Żwirski, Izabela Arent, Karolina Bernard, Patrycja Deryło, Kamila Gawrył, Maria Golec, Ryszard Grotkowski, Agnieszka Kupferschmidt, Ilona Luszczyn, Magdalena Mocala, Barbara Nemeth, Jarosław Toporowski, Martin Koniarski, Daniel Kobierski, Agata Walczak, Agnieszka Endl, Wojciech Kańduła, Bożena Karwacka, Joanna Krzemień, Beata Scherbantın, Agnieszka Jagielko, Magdalena Mocala, Monika Warmuz, Anna Siebiesiuk, Klaudia Czesak, Joanna Zawisłak, Roman Chabros, Małgorzata Maier, Michał Dziurdzik, Monika Wójtowicz, Piotr Zieliński, Angelika Cieśla, Michalina Myszkowska, Paulina Jasiukiewicz, Klaudia Zajac.

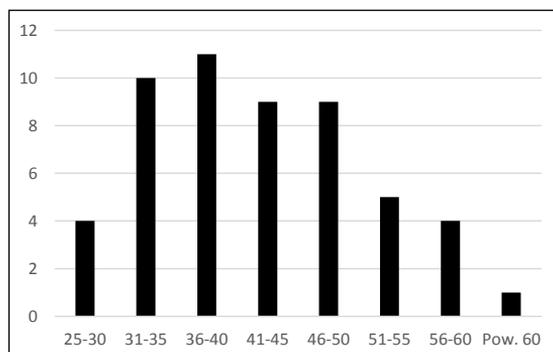
mach zaliczenia przedmiotu pt. *Konflikty etniczne w Europie Środkowo-Wschodniej*. Studenci zostali uprzednio odpowiednio przeszkoleni odnośnie do wspomnianej techniki badawczej, a także w zakresie podstawowych zagadnień związanych z komunikacją międzykulturową<sup>13</sup>. Ponadto zostali poinformowani o zasadach etycznych obowiązujących ankietera w trakcie prowadzonych wywiadów. Studentów wyczulono na drażliwość tematu, będącego przedmiotem wywiadu. Ankieterzy posiadali podstawową wiedzę na temat wojen bałkańskich z lat 90. XX wieku.

Respondenci zostali dobrani przypadkowo, poprzez sieć znajomości (na ogół z miejsc pracy) oraz na drodze wskazania konkretnych osób przez zaprzyjaźnione osoby z kręgu towarzyskiego studentów prowadzących badania. W sumie, jak się wydaje, uzyskano interesującą i wiarygodną próbę badawczą, z pewną nadreprezentacją mężczyzn, co w dużej mierze wynikało też z ich większej otwartości odnośnie do prowadzenia rozmów z respondentami (uwarunkowania kulturowe). Poniższe diagramy ilustrują socjoekonomiczne cechy respondentów.

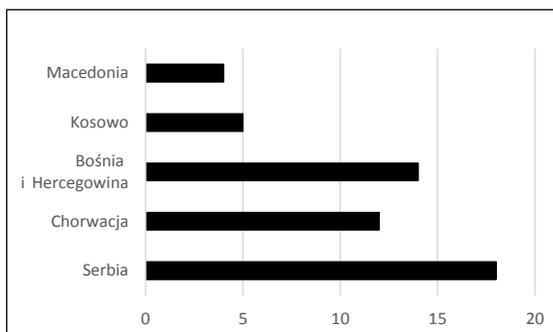
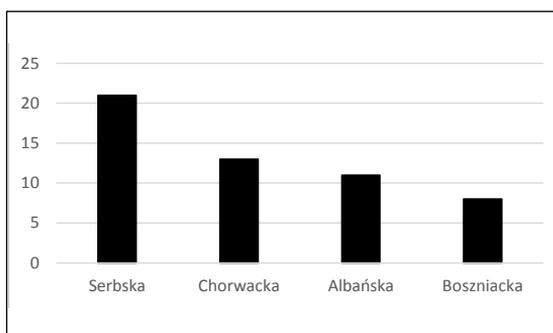
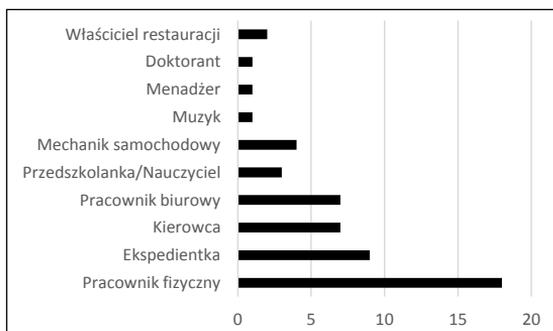
**Rysunek 1.** Dane socjometryczne respondentów: płeć



**Rysunek 2.** Dane socjometryczne respondentów: wiek



<sup>13</sup> Zob. R. Wiśniewski, *Transgresja kompetencji międzykulturowych. Studium socjologiczne młodzieży akademickiej*, Warszawa 2016, s. 20–28.

**Rysunek 3.** Dane socjometryczne respondentów: kraj pochodzenia**Rysunek 4.** Dane socjometryczne respondentów: deklarowana narodowość**Rysunek 5.** Dane socjometryczne respondentów: wykonywany zawód

Fragmety wypowiedzi poszczególnych respondentów, przywoływane w dalszej części rozdziału, zostały odpowiednio przypisane do ich autorów poprzez wskazanie: nr. respondenta, płci, wieku, kraju pochodzenia oraz narodowości, np. (23/M/38/S/A). Pełne wersje wywiadów (transkrypcje) znajdują się w posiadaniu autora niniejszego rozdziału. Poszczególne symbole wyjaśnione są w poniższej tabeli.

**Tabela.** Cechy socjometryczne respondentów: tablica kodów

Nr respondenta	Płeć	Wiek	Kraj pochodzenia	Narodowość		
1-53	K	Kobieta (21)	BiH	Bośnia i Hercegowina	A	Albańska
	M	Mężczyzna (32)	CH	Chorwacja	B	Boszniacka
			M	Macedonia	CH	Chorwacka
			S	Serbia (w tym Kosowo)	S	Serbska

W trakcie analizy treści przeprowadzonych wywiadów starano się wyodrębnić powtarzające się wątki, przyporządkowując je do odpowiednich kategorii – aspektów rzeczywistości będącej przedmiotem badania. Wyniki badań nie poddają się jednak daleko idącym generalizacjom, albowiem trudno na przykład jednoznacznie określić, jak częste były opisywane przez respondentów praktyki i postawy uczestników toczących się konfliktów. Bez wątplenia traktować je można w kategoriach badań pilotażowych, gdyż poszczególne wątki stanowić mogą z powodzeniem przyczynki do bardziej pogłębionych i szczegółowych przedsięwzięć badawczych przy użyciu różnych metod i technik badawczych.

## II. Wyniki badań

### 1. Zaskoczeni konfliktem

Konflikty etniczne, mimo że zwiastuje je szereg różnych prognostyków, w tym przede wszystkim propagandowa systematyczna akcja dehumanizacji wroga, najczęściej bywają dla zwykłych ludzi wielkim zaskoczeniem. Porównanie ze zbliżającą się burzą wydaje się w tym przypadku użyteczne. Najpierw pojawia się przybierający na sile wiatr, następnie widać w oddali ciemne chmury, wreszcie pojawiają się błyskawice i grzmoty. Część obserwatorów tego zjawiska jest zdania, że to odległa rzeczywistość, a jeśli wydaje się bliska, to mają nadzieję, że mimo wszystko burza „przejdzie bokiem”. Jeśli już jednak się rozpęta, to szybko się skończy. Dokładnie tak samo konflikt etniczny jawi się w narracjach respondentów.

#### *Niewiara, że dojdzie do konfliktu; zaskoczenie*

(...) nie zauważyłem nic, co zapowiadałoby takie wydarzenia. Myślę, że moi przyjaciele też nie spodziewali się takiego koszmaru. Nawet, gdy dowiedzieliśmy się, że zniszczony został chorwacki Vukovar, nie przypuszczaliśmy, że wojna dotrze też do Republiki Bośni i Hercegowiny. Bośniacy nie chcieli wojny. Uważali, że nic takiego jak w Chorwacji tu się nie zdarzy, bo żeby była wojna, potrzebne są dwie strony, które chcą walczyć. (3/M/54/BiH/B) / Zadzwoił do mojej mamy i powiedział, żeby spakowała nasze rzeczy i żebyśmy uciekali z Brčka, ale moja mama nie chciała go na początku słuchać, nie wierzyła mu. Na drugi dzień poszliśmy całkiem normalnie do szkoły, ale w szkole było tylko kilkoro dzieci, a wśród nich żadnych prawosławnych. Tylko katolicy i muzułmanie. (5/K/41/BiH/B) / Mnie ten konflikt bardzo zaskoczył. Pamiętam, że wtedy tak bardzo nie interesowałam się polityką, ani tym, co się działo

w kraju. (16/K/44/CH/CH) / Nikt z nas nie przypuszczał, że ten konflikt urosnie tu do takich rozmiarów i że zginie przez to tyle ludzi. (31/K/30/S/A) / Nikt nie przypuszczał, że kiedyś to aż tak się zmieni, że nagle przerodzi się to w taką nienawiść. (32/K/39/CH/CH) / Nienawiść między ludźmi była zawsze, bo byliśmy zbyt od siebie różni, ale nigdy nie myślałam, że może to urosnąć do takich rozmiarów. (22/K/37/BiH/B) / (...) tak naprawdę nikt nie spodziewał się, że dojdzie do wojny. (32/K/39/CH/CH) / Byłem wtedy w wojsku i odbywałem swoją służbę wojskową. To była bardzo dziwna i napięta sytuacja, bo z dnia na dzień ktoś zaatakował nasz kraj i tak naprawdę nie wiedziałem, czy będę musiał walczyć, czy nie. (34/M/42/CH/CH) / Nigdy nie myślałem, że będzie mi dane coś takiego przeżyć, nie spodziewałem się, że dojdzie do wojny. Wydawało mi się, że jeżeli żyjemy w dwudziestym wieku i wszyscy jesteśmy cywilizowanymi ludźmi, to ten konflikt będzie można inaczej rozwiązać. (34/M/42/CH/CH) / Bardzo szybko, niemal z dnia na dzień. Na początku nie dopuszczaliśmy do siebie w ogóle tej myśli, że zaczęła się wojna, myśleliśmy, że to takie zamieszki, które potrwają kilka dni. (37/M/57/S/S) / Pamiętam, że było słonecznie i ciepło, i nagle rozbrzmiały syreny alarmowe. (38/M/58/BiH/B) / Do dziś nie rozumiem, jak mogło dojść do takiej sytuacji. (38/M/58/BiH/B) / Właściwie to cały czas nie wierzyłam w to, co się dzieje. (5/K/41/BiH/B) / (...) ten dzień zapamiętam chyba na zawsze. Właściwie to byłam jeszcze dzieckiem i nie do końca wiedziałam, co się wokół dzieje. Byliśmy w szkole, to miał być dla mnie dzień jak każdy inny. Odbywały się wtedy całkiem normalnie zajęcia i nikt z nas nie przeczuwał, że cokolwiek może się zaraz zdarzyć. Nie wiem, czy dorośli to wiedzieli, ale na pewno nie dawali nam tego odczuć. (4/K/35/BiH/B) / Na początku było niedowierzanie, choć sytuacja polityczna i ekonomiczna dawno sugerowała kłopoty. (40/M/40/S/S)

Nadzieja, że to się szybko, mimo wszystko – skończy, jakoś ułoży:

Przez cały ten czas myśleliśmy, że i tak za kilka dni, najdalej za tydzień, wrócimy do domu. (5/K/41/BiH/B) / Codziennie oglądaliśmy z mamą wiadomości z nadzieją, iż usłyszymy, że to już koniec. (28/M/36/S/S) / Na początku nikt nie brał tego poważnie. Wszyscy myśleli, że te zamieszki lada dzień się uspokoją. (29/K/36/CH/CH) / Ja zostałem, bo wierzyłem, że to się niebawem skończy. Niestety z każdym dniem było gorzej. (34/M/42/CH/CH) / Chyba każdy z nas jednak do końca miał w głębi serca nadzieję, że „jakoś” się to ułoży. (9/M/55/S/S)

## 2. Zachowanie ludzi w warunkach (narastającego) konfliktu

Respondenci proszeni byli o opisanie zachowania innych ludzi, zwłaszcza przedstawicieli innych narodów zamieszkujących b. Jugosławię na początku i w czasie serii wojen domowych. Uzyskane odpowiedzi można zaklasyfikować do jednej z czterech „ram narracyjnych”, opisanych poniżej. Wcześniej jednak, dla zrozumienia tragizmu ówczesnej sytuacji, wsłuchajmy się w wypowiedź pewnego Serba:

Sam mam „mieszaną” rodzinę – moja żona jest Chorwatką, ja – Serbem. Mamy dzieci. Niech Pani sobie wyobrazi, że kiedy wybuchła wojna, brata mojej żony wcielono do wojsk chorwackich, a mój kuzyn, Serb, walczył po stronie serbskiej. Sytuacja absurda – ludzie, którzy dotychczas spotykali się, powiedzmy sobie, „na piwie”, nagle walczą przeciwko sobie, bo ktoś im powiedział, że „inni” to ich wrogowie. (9/M/55/S/S)

**Nagła zmiana zachowania osób z innych grup etnicznych.** Respondenci najwięcej uwagi poświęcali konstatacji, iż wojna nagle zmieniła ludzi, w kilka dni zredefiniowała relacje społeczne, z sąsiadami, kolegami i przyjaciółmi, często także w obrębie mieszanych

etnicznie rodzin. Część respondentów zauważa, że wskutek eskalacji wzajemnej wrogości, cierpiały również dzieci, którym zaczęto okazywać niechęć z powodu ich pochodzenia etnicznego.

Jeszcze kilka tygodni wcześniej żyliśmy jak bracia i nagle mieliśmy się mordować. (38/M/58/BiH/B) / Pomimo tego, że nie walczyliśmy przeciwko sobie, zmiana w zachowaniu sąsiadów była widoczna. Gdy wyjechaliśmy do Austrii, nasz dom, zanim został zburzony, obrabowano. Dokonali tego nasi sąsiedzi, Chorwaci. Rozkradli wszystko, co można było zabrać, bezwstydnie, ponieważ do dziś wiemy, w których domach znajdują się nasze rzeczy i którzy ex-znajomi chodzą po naszych dywanach. (1/K/42/BiH/S) / Pomagaliśmy sobie, szanowaliśmy się nawzajem, aż nagle musieliśmy uciekać z naszych domów, bo nasi „bracia” chcieli nas wszystkich zabić. (5/K/41/BiH/B) / Gdy rozpoczął się konflikt, nasza znajomość się urwała. Eskalacja konfliktu w byłej Jugosławii spowodowała zmianę stosunku sąsiadów muzułmanów do Chorwatów i tym samym do nas. Przystało być normalnie. Przystało być bezpiecznie. (11/K/52/CH/CH) / Gdy zaczęły się starcia, moja najlepsza przyjaciółka nie rozmawiała ze mną – nie mogła; rodzice jej zabronili. Nasi sąsiedzi nie mogli nam pomagać, bo gdyby inni prawosławni dowiedzieli się, że pomagają muzułmanom – zabiliby ich. (17/K/33/BiH/B) / To byli nasi sąsiedzi! Zналиśmy się od zawsze i chyba mogę powiedzieć, że się szanowaliśmy. Nagle w ciągu jednego dnia wszystko się zmieniło. Pamiętam nawet jak po kilku tygodniach, kiedy nie mieliśmy już naprawdę nic do jedzenia, poprosiłam taką serbską dziewczynkę, która mieszkała naprzeciwko, żeby przyniosła nam trochę chleba, albo czegokolwiek do jedzenia. Byliśmy tak strasznie głodni, a ona powiedziała, że mi nie pomoże. Umierałam z głodu, a ona po prostu powiedziała „nie”. (22/K/37/BiH/B) / [Czyli jednak było tak, że sąsiedzi nagle stawali się wrogami?] Owszem było i tak, ale ja raczej powiedziałbym, że w sumie nie wynikało to z jakiejś nienawiści do nacji samej w sobie, raczej ze strachu i braku pewności, co może ciebie spotkać ze strony innych ludzi. (9/M/55/S/S) / Na początku tak, ale jak zobaczyłem, że w jednej miejscowości ludzie nawzajem zaczynają się mordować, przestałem wierzyć w to, że kiedykolwiek tutaj będę mógł żyć spokojnie. Część moich znajomych namawiała mnie, żebym z nimi szedł walczyć, ale ja nie chciałem strzelać do swoich sąsiadów, więc wyemigrowaliśmy. (10/M/45/S/S) / (...) sąsiedzi mojej babci w Bośni byli muzułmanami i Chorwaci zmusili ich do opuszczenia pięknego, dużego domu i zamieszkania w małym, dwudziestometrowym pomieszczeniu w kilkanaście osób. Ich dom zamieszkali Chorwaci. (21/K/50/CH/S) / [Boję się] Serbów, którzy nas maltretowali. To byli i nadal są nasi sąsiedzi. (22/K/37/BiH/B) / W miarę jak konflikt narastał, pojawiali się i tacy, którym przeszkadzało to, że jestem Serbem. Oczywiście mimo tego, że wcześniej się znaliśmy. (24/M/50/S/S) / Nikt z nas nie wiedział, komu można ufać, czy „dobry” dotychczas sąsiad nie doniesie na ciebie, albo twoich bliskich. Ludzie bali się otwarcie ze sobą rozmawiać, tak jak kiedyś. (...) Panujący strach i niepewność też wpływały na nasze wzajemne relacje. W obawie przed zemstą innych, którym mogło się przecież nie spodobać, że jego sąsiad „trzyma” się z wrogiem, czasami zmuszeni byliśmy ograniczyć lub zerwać kontakty. (9/M/55/S/S) / Tak, oczywiście, mieszkaliśmy obok siebie, byliśmy jednością, chodziliśmy razem do szkoły, rodzice razem pracowali, każdy był równy. Gdy wybuchła wojna, niestety, równości tej już nie było, wśród moich znajomych również znaleźli się ci, którzy stanęli po przeciwnej stronie, nie byli już czysti, gdy trzeba było mordować – mordowali. Mimo że żaden z naszych serbskich sąsiadów osobiście nie zrobił mnie i mojej rodzinie krzywdy, to do dziś kontakty i stosunki z nimi nie są już takie jak przed wojną i raczej nie będą. (6/M/41/S/A) / Wśród moich znajomych byli i tacy, którzy zabijali swoich bliskich w imię nowej rzeczywistości. (40/M/40/S/S) / Mieszkający od lat obok siebie ludzie stawali się wrogami. Podzielili ich wyznania, zwyczaje i poglądy polityczne. (40/M/40/S/S) Później zaczęliśmy się właściwie nienawidzić z rodzinami serbskimi i nie była to nasza wina. Oni byli inni. Nie interesowało ich

to, że się znamy, że wiele lat pomagaliśmy sobie wzajemnie, że my, jako rodzina chorwacka, nic im nigdy złego nie zrobiliśmy. U nich sytuacja polityczna, konflikt zbrojny zdecydował o tym, że staliśmy się właściwie z dnia na dzień wrogami. Urwały się spotkania, wspólne zabawy naszych dzieci. Nawet mojego małego synka przy każdej okazji straszili lub przezywali. Bałam się o niego, więc starałam się, żeby bez dorosłych nie wychodził z domu. Na dzieci sąsiadów, którzy pochodzili z Bośni i byli muzułmanami, potrafili nawet podnieść rękę, mimo że dzieci te nic właściwie nie zrobiły. (11/K/52/CH/CH) / Mieszkaliśmy jednak na wsi, w której większość mieszkańców to muzułmanie. Nie patrzyli na nas przychylnie. Można nawet powiedzieć, że byliśmy traktowani – wprawdzie nie z otwartą wrogością, ale nieprzychylnie. Mieliliśmy sąsiadów, którzy robili nam przykrości, zwłaszcza moim córkom. Dziewczynki źle się czuły w szkole, w której większość dzieci to muzułmanie. Rodzice koleżanek niechętnie pozwalali swoim dzieciom bawić się z nimi, nie wszyscy pozwalali na wzajemne odwiedziny. Były sytuacje, że córki były wyśmiewane, poniżane. Oczywiście, nie wystarczyło to, aby się wyprowadzić, pojawiły się dodatkowe problemy. Żona została zwolniona w wyniku redukcji etatów. Ja też miałam nieprzyjemności w pracy. Niedaleko nas zamieszkali nowi sąsiedzi. Dość nieprzyjemni, agresywni. Zdarzyło się, że przebito mi koła w samochodzie, straszono żonę. (7/M/50/CH/CH)

(...) jeden mój wujek, którego żona była Serbką, rozwiódł się z żoną z powodu różnic politycznych. (16/K/44/CH/CH) / Słyszałem nawet o sytuacji, że jeden z sąsiadów mojego kolegi zabił swoją własną żonę, bo była innej narodowości niż on sam. (9/M/55/S/S) / Wojna domowa była machiną nienawiści, która podzieliła nie tylko kraj, ale i też rodziny, przyjaźnie i znajomych. (40/M/40/S/S)

(...) moja koleżanka ze szkoły, z którą się dobrze rozumiałam, była Serbką i nagle z całą rodziną wyjechała, nikomu nic nie wspominając, i do tej pory nie mam od niej żadnych wieści, czego bardzo żałuję. (20/K/36/S/A) / (...) mieszkaliśmy obok siebie, pracowaliśmy razem, spotykaliśmy się, rozmawialiśmy. Nie było to żadnym problemem. Ale gdy wybuchła wojna, nasi serbscy sąsiedzi w Sarajewie dzień wcześniej wyjechali, nikogo nie uprzedzając, co się będzie działo. (...) Zetknąłem się z osobami, które przed wojną przyjaźniły się, a potem walczyły po przeciwnych stronach konfliktu. (3/M/54/BiH/B)

**Strach, podejrzliwość.** Konfliktom etnicznym nieuchronnie towarzyszy strach i narastająca podejrzliwość, będąca w dużej mierze efektem zabiegów manipulatorskich ze strony „architektów” konfliktu.

Dopiero kiedy wiadomo już było, że coś się szykuje, sytuacja się zmieniła. Sąsiedzi przestali być w stosunku do siebie tak mili, patrzyli na siebie podejrzliwie. Czuło się w powietrzu niepewność, a później także strach. Wprawdzie nikt nie występował przeciwko nikomu otwarcie, póki tam mieszkalem, nikt nikomu nie zrobił krzywdy, ale pojawiły się osoby, które podsycaly nieufność, zachęcały do wzajemnej wrogości, przekonywały, że sąsiedzi są kimś złym, podburzali przeciwko sobie. (2/M/50/BiH/B) / Przede wszystkim pamiętam uczucie wszechogarniającego lęku i poczucie niepewności. Nikt z nas nie wiedział, komu można ufać, czy „dobry” dotychczas sąsiad nie doniesie na ciebie, albo twoich bliskich. Ludzie bali się otwarcie ze sobą rozmawiać, tak jak kiedyś. Wszystko stało się inne, niemalże obce. (9/M/55/S/S)

**„Zezwierzęcenie”, agresywne zachowania.** Agresja i przemoc wpisane są w „kod genetyczny” konfliktu etnicznego. Respondenci w swych wypowiedziach dawali wyraz i temu aspektowi interesującego nas zjawiska, przy czym większa część relacji bazuje na wiedzy pozyskanej z mediów, opowieści znajomych itd., a mniejsza odnosi się do własnych doświadczeń.

Byli okrutni. Mordowali każdego, kto nie był Serbem. Nie mieli względu na dzieci, kobiety czy starców. Do muzułmanów strzelali jak do psów. Minęło już tyle czasu od konfliktu zbrojnego z Serbami, a ja wciąż ich nienawidzę. (11/K/52/CH/CH) / Serbowie mordowali Chorwatów, a Chorwaci Serbów. Prawosławni próbowali zlikwidować wszystkich muzułmanów i pewnie w drugą stronę też to tak funkcjonowało. (22/K/37/BiH/B) / Wiem, że człowiek potrafi zgwałcić dziecko, czy kobietę tylko dlatego, że wie, że ona się go boi. Człowiek potrafi z zimną krwią zabić drugiego, bo ten drugi ma inną wiarę, albo inny odcień skóry. Wszystko to widziałam na własne oczy. (22/K/37/BiH/B) / Gdy wojska serbskie chciały wygonić z miasta Albańczyków, na oczach rodziców zabijali ich dzieci, bili starszych ludzi, kobiety. Jednemu z moich kolegów obcięli ucho i kazali mu je zjeść. Robili to, aby ludzie się ich bali i sami opuścili Kosowo. Nawet w szpitalach nie było litości. Serbscy lekarze nosili przy sobie broń. Każdy z nich miał prawo ukrócić żywot ludzi (Albańczyków, Chorwatów, Boszniaków), którzy stracili nogi, ręce, ale oni wybierali bardziej okrutny sposób. Podpalali ich, następnie wyrzucali przez okno, gdzie stała koparka, która zbierała tych płonących ludzi, wrzucano ich do kontenerów, płonących, ale żyjących jeszcze i wywożono. (6/M/41/S/A) / Ludźmi kierował wtedy bardzo silny nacjonalizm, który przeradzał się w liczne demonstracje, bójki, będące, jak się im wtedy zdawało, jedyną możliwością i próbą powrotu do normalnego życia, które właściwie przestało istnieć. (12/M/45/S/A) / Ludzie stawiali się coraz bardziej agresywni, kierował nimi wtedy bardzo silny nacjonalizm, co przeradzało się w różne demonstracje, bójki. (20/K/36/S/A) / W 1995 roku doszło do największej masakry w ciągu całej wojny. Chorwaci akcję tę nazwali „Chirurgia”. Polegała ona na eksterminacji Serbów przebywających wtedy na terenie Chorwacji. Chorwaci zabili wtedy 200.000 nieuzbrojonych serbskich cywilów. (1/K/42/BiH/S) / Serbowie byli mordowani przez bośniackich muzułmanów, zgwałcono wiele kobiet. (1/K/42/BiH/S) / (...) za każdym razem, kiedy słyszę o mordach i opiniach, że Serbowie byli „złymi”, a Chorwaci „dobrymi”, to ogarnia mnie złość. Mordowali wszyscy. I Serbowie, i Bośniacy, i Chorwaci – wszyscy. (9/M/55/S/S) / Wtedy wszyscy byli źli i wszyscy mordowali innych. To nieprawda, że tylko my popełniliśmy zbrodnie. Oni atakowali nas, to my ich. (10/M/45/S/S) / (...) nie mogłem patrzeć na to, co robili moi rodacy, czasem wręcz brutalni mordercy. (40/M/40/S/S).

(...) nasze miasto zostało opanowane przez Serbów, których celem było zamordować wszystkich muzułmanów. Gdyby nie pieniądze, które mieliśmy, pewnie byłabym już martwa, a wcześniej tysiąc razy zgwałcona. Tylko dzięki pieniądзом udało nam się przetrwać. (22/K/37/BiH/B) / Nawet jak moi rodzice mieli już od nas pieniądze, to i tak tata ze względu na swój wiek przegrywał niejednokrotnie walkę w kolejkach na korzyść młodszych i silniejszych i często wracał poturbowany, z pustymi rękami do domu. To było bardzo przykre. (21/K/50/CH/S) / Pamiętam, jak rano tam przyjechaliśmy i bus otoczyły kobiety i dzieci, pewnie niewiele młodsze ode mnie. Wszyscy tam mieli noże, chcieli nas zabić. Uderzały tymi nożami w samochód i taranowały drogę. One naprawdę były zdolne do tego, by nas zamordować. (22/K/37/BiH/B) /

**Brak akceptacji konfliktu.** Podobnie jak miało to miejsce w omawianym wcześniej podziale na „dobrych” zwykłych ludzi i „złych” polityków, tak i z wypowiedzi respondentów dotyczących reakcji ludzi na zaistniały konflikt daje się wyprowadzić teza, że zwykli ludzie nie akceptowali poszczególnych konfliktów etnicznych.

Moi bliscy w żaden sposób nie popierali działań wojennych, nikt nie chciał, aby doszło do wybuchu wojny. (15/K/34/S/S) / Członkowie mojej rodziny byli przeciwni wojnie i nie brali w niej udziału. (13/M/34/S/S) / Wszyscy próbowali, jak najszybciej wydostać się z kraju. (...) Oczywiście, że wszyscy byli przeciwko konfliktowi. (16/K/44/CH/CH) / 99% serbskich obywateli było przeciwnych tej wojnie i temu podziałowi, i jestem też pewien, że tak samo było w Chorwacji. Tak jak Serbowie, tak i Chorwaci wszyscy byli do tej wojny zmuszeni i nikt nie

pytał cię o zdanie, czy bierzesz w niej udział. Odmowa oznaczała natychmiastową śmierć. Jak już jesteś w środku w tym konflikcie, musisz walczyć, nie możesz odmówić. Jak przychodzili i pytali: Idziesz z nami? Jesteś za naszą polityką? Nie miałeś wyboru, musiałeś iść, bo inaczej „kula w łeb”. Jeżeli ktoś odmawiał, to nieważne, czy to Chorwat Chorwatowi, Serb Serbowi, zabity był na miejscu. (18/M/58/S/S) / Nie, nikt spośród osób, które znam, nie chciał walczyć. Wszyscy mężczyźni, którzy przeczuwali, że zostaną wezwani do wojska, wyemigrowali, kiedy tylko pojawiła się taka możliwość, jeszcze na samym początku wojny. Nikt nie chciał ryzykować własne życie i zabijać innych. (28/M/36/S/S)

### 3. Charakterystyka konfliktów etnicznych na terytorium b. Jugosławii

Rozmowa z imigrantami z b. Jugosławii – poza wspomnianymi wcześniej wątkami odnoszącymi się do opinii na temat przyczyn i okoliczności konfliktów etnicznych, a także zachowania innych w czasie wojen domowych, dotyczyła ich wspomnień związanych z przebiegiem danego konfliktu etnicznego. Ta część wywiadu wywoływała największe emocje. Wywiadowi często towarzyszył płacz respondenta, prośby o przerwę w wywiadzie. W odróżnieniu od wypowiedzi dotyczących przyczyn i okoliczności wojen domowych, w omawianym przypadku mamy do czynienia ze znaczną wielowątkowością narracji. Na podstawie analizy poszczególnych wywiadów wyszczególniłem bowiem aż dwanaście istotnych wątków poruszanych przez respondentów. Każdy ilustruje los ludzi z dnia na dzień pozbawionych złudzeń, zaskoczonych szybkością zdarzeń, odartych z godności, pozostawionych samym sobie. Poszczególne wypowiedzi stanowią zapis wojennej traumy, o której wciąż – mimo upływu lat – trudno mówi się respondentom.

**Nagłość i „szybkość” wydarzeń.** O ile przygotowania do konfliktów etnicznych rozciągają się często na kilka lub kilkanaście lat, a polegają one na relatywizacji znaczenia wspólnie podzielanych wartości, zasiewaniu wątpliwości i podejrzliwości wobec innych, wreszcie na propagandowej akcji dehumanizacji wroga, o tyle sam konflikt etniczny cechuje się dużą dynamiką. Można by przyrównać fazę przygotowań do wartko płynącego nurtu rzeki, przebieg konfliktu do wodospadu, zaś jego zakończenie do jeziora, w którym na pewien czas woda stabilizuje się, co w przypadku sytuacji po konflikcie etnicznym oznacza z jednej strony – próby zapomnienia o traumie wojennej, z drugiej – próby przebaczenia i pojednania w nadziei, że podobne wydarzenia nie będą już miały miejsca w przyszłości.

Konflikty narodowościowe nasilały się bardzo szybko. Człowiek żył z dnia na dzień, nie wiedząc, co ten kolejny dzień przyniesie. Sytuacja była napięta. (12/M/45/S/A) / Pamiętam, że to był ciepły i słoneczny dzień. Poszliśmy z innymi dziećmiakami z okolicy nad rzekę, żeby popływać. Wracaliśmy już do domu i szliśmy przez most i nagle „bum”. To był granat, a zaraz za nim kolejny, który wysadził most, po którym szliśmy. (22/K/37/BiH/B) / (...) wszystko działo się bardzo szybko. (32/K/39/CH/CH) / Później to wszystko działo się bardzo szybko. (38/M/58/BiH/B)

**Konflikt jako okazja do wyrównania krzywd lub do nielegalnego wzbogacenia się.** Właściwie każda wojna i konflikt etniczny stanowią okazję do wyrównania porachunków bez obaw o to, że nielegalne działania wywołają reakcję ze strony służb odpowiedzialnych za utrzymanie porządku lub za penalizację działań niezgodnych z prawem. Jest to również

okazja do wzbogacenia się kosztem cudzej krzywdy. W wielu konfliktach trwających dłużej niż kilka miesięcy wykształca się swego rodzaju gospodarka wojenna, rządząca się innymi prawami niż gospodarka w okresie pokoju. Z wypowiedzi respondentów można jednoznacznie wywnioskować, że najważniejszym motywem działania sprawców czynów nielegalnych i niegodziwych jest przekonanie o uniknięciu kary.

Słyszałam o ludziach, którzy byli sąsiadami, znali się od zawsze i obaj byli Serbami. Któregoś dnia przed wojną o coś się pokłócili i przestali ze sobą rozmawiać. Później, kiedy wojna już trwała, to jeden po prostu zastrzelił drugiego. Ludzie korzystali z tego, że panował wtedy chaos, i rozwiązywali „po swojemu” wszelkie problemy. Przez to wszystko, co się działo, po prostu wariowali i zachowywali się gorzej niż zwierzęta. (4/K/35/BiH/B) / W czasie wojny wszystko jest dozwolone i naprawdę nie nikogo nie dziwi. Wiele osób wykorzystywało tę sytuację, żeby rozwiązać konflikty z przeszłości. Jeśli ktoś chciał kogoś zabić, to to robił. Każdy wiedział, że i tak żadna kara go za to nie spotka. Ludzie byli wtedy gorsi niż zwierzęta, po prostu bezuczuciowi. (32/K/39/CH/CH) / Nie zabili nas, bo wiedzieli, że tata jest za granicą i dobrze zarabia. To w końcu byli ludzie z naszego miasta. Wiedzieli, że będzie nas chciał za wszelką cenę stamtąd wyciągnąć. Chcieli zarobić, a do tego czasu mogli się dobrze bawić, traktując nas gorzej niż zwierzęta. (22/K/37/BiH/B) / Mojemu tacie udało się w końcu skontaktować z jakimś Serbem z Dubicy, który miał nas stamtąd wywieźć. Zapłacił mi za to ogromne pieniądze. Ten mężczyzna znał mojego dziadka i jemu przekazał tę wiadomość. Tak naprawdę to nie wiadomo było, czy to prawda i czy on naprawdę pomoże nam uciec, ale w tej sytuacji, w której byliśmy, nie pozostało nam nic, jak tylko zaryzykować. (22/K/37/BiH/B) / Na wojnie przecież wszystko jest możliwe i dozwolone. (31/K/30/S/A)

**Bombardowanie i schrony.** Wojenna trauma znajduje swój wyraz m.in. w doświadczeniu bycia celem ataków zbrojnych ze strony przeciwnika. Respondenci – właściwie prawie wyłącznie Chorwaci, Boszniacy i Albańczycy, wspominają bombardowania i pospieszoną ewakuację do bunkrów, piwnic lub innych miejsc, stanowiących gwarancję zachowania życia. Motyw ewakuacji pojawia się dość często w narracjach respondentów.

Nasz nauczyciel kazał nam wszystko zostawić i wyjść z klasy, a później ze szkoły. On nas prowadził do schronu. Właściwie to nie był żaden schron, tylko piwnica, absolutnie nieprzystosowana do tego, żeby pomieścić nas wszystkich, ale nie mieliśmy innego wyjścia. Wszyscy grzecznie schodziliśmy na dół i czekaliśmy, co dalej się wydarzy. (4/K/35/BiH/B) / Wszędzie słychać było wybuchy i strzały. Ludzie masowo ginęli. (11/K/52/CH/CH) / Strategia Serbów opierała się na bombardowaniach albańskich wiosek. Podczas nalotów często chowałem się pod stołem. (23/M/38/S/A) / Podczas wojny miałam kilka lat. Mieszkałam w małej miejscowości, która niespecjalnie ucierpiała z tego tytułu. Stąd też osobiście zbyt wiele nie pamiętam, ale nie zapomnę syren, które wyły podczas nalotów i były jednocześnie znakiem do ukrywania się w piwnicach, bo nigdy nie było wiadomo, gdzie nalot uderzy. (27/K/28/CH/CH) / Pamiętam, jak grożono nam kolejnym bombardowaniem i musieliśmy uciekać do bunkru. Byliśmy tam przez kilka dni, bez przerwy. (29/K/36/CH/CH) / Pamiętam naloty bombowe i żołnierzy. Pamiętam krzyki i wybuchy. (31/K/30/S/A) / (...) czasami rozbrzmiewała syrena i wtedy musieliśmy uciekać do bunkrów. Bywało, że spędzaliśmy tam kilka dni. Musieliśmy być cicho i nie mogliśmy stamtąd wychodzić. To nie było takie proste, bo były z nami dzieci, które oczywiście chciały się bawić i wszystko wiedzieć. Zając je czymś i zorganizować im czas w ciemnym bunkrze graniczyło z cudem, ale udawało nam się. (32/K/39/CH/CH) / Byliśmy bombardowani i ostrzeliwani przez wojska serbskie. Wielu mieszkańców, przede wszystkim kobiety i dzieci, szukało schronienia w innych miejscowościach albo za granicą. (34/M/42/CH/CH) / Ataki

bombowe były czymś całkowicie normalnym. To miało nas osłabić i przstraszyć. (34/M/42/CH/CH) / (...) często podczas zajęć [na uczelni w Zagrzebiu – R.Z.] zdarzały się naloty samolotów wojskowych i musieliśmy wtedy uciekać. Nocą nie wychodziliśmy z domów, w mieście wyłączano światło. (34/M/42/CH/CH) / (...) często musieli chować się w piwnicach i być bardzo cicho. (35/M/56/S/S) / Wkrótce pojawiło się wojsko, rozpoczęły się bombardowania. Byłem tym naprawdę przerażony, a z czasem po prostu sfrustrowany całą sytuacją. Do dziś pamiętam, jak rozbrzmiewały syreny i musieliśmy uciekać całą rodziną do piwnicy. (37/M/57/S/S) / Byłem wtedy w pracy i mój szef powiedział, że musimy zejść do piwnicy i przeczekać ten alarm, bo chyba coś złego się dzieje. (38/M/58/BiH/B) / Codziennie dochodziło do walk, wybuchały granaty, burzono całe miasta i wsie. (1/K/42/BiH/S) / Mieszkaliśmy w piwnicach, tam były nasze schrony, tam odpoczywaliśmy, gotowaliśmy, rozmawialiśmy. Nad nami były nasze mieszkania, tyle że z oknami podziurawionymi przez kule i odłamki pocisków. W Sarajewie nie było gazu, elektryczności ani bieżącej wody. (...) Wszędzie zabijani byli ludzie. Ja też mam bliźnę na udzie po kuli snajpera. (3/M/54/BiH/B) / Serbowie bombardowali miasto, doprowadzając do śmierci tysięcy ludzi. (2/M/50/BiH/B)

**Strach i niepewność.** Te uczucia są typowe dla gatunku ludzkiego, ale w okresie wojen domowych przybierają na sile. Dominuje lęk przed utratą życia swojego lub bliskich. Potęgują go własne doświadczenia, takie jak bycie świadkiem mordu czy egzekucji, oglądanie ciał pomordowanych, którymi nie ma kto się zająć (w celu pochówku).

Bałam się, strasznie się bałam o życie syna, swoje i życie moich bliskich. Do najcięższych walk w wojnie o niepodległość Chorwacji doszło podczas oblężenia Vukovaru w okresie od sierpnia do listopada 1991 roku. Ja w tym czasie wraz z mamą i synem byłam już w drodze do Austrii. Chciałam, żeby moje dziecko żyło i sama chciałam żyć. (11/K/52/CH/CH) / Panował ogólny strach. (21/K/50/CH/S) / Kiedy czasem wracaliśmy do domu, widziałem wielu zabitych i wtedy najbardziej się bałam. Towarzyszył mi paniczny strach. (23/M/38/S/A) / Z czasem przerodził się on w zwykły strach. Bałam się o własne życie i o moich bliskich. Naprawdę każdego dnia zastanawiałam się, czy doczekam jutra. (29/K/36/CH/CH) / Żyliśmy w ciągłym strachu, bo tak naprawdę nie wiedziałyśmy, co przyniesie kolejny dzień. (31/K/30/S/A) / Pamiętam, że mój tata był odpowiedzialny w tamtym czasie za bezpieczeństwo w szpitalu i że przez kilka dni, albo nawet kilkanaście, w ogóle nie było go w domu. Nie wiedziałyśmy z mamą, czy w ogóle jeszcze żyje. Któregoś dnia po prostu wszedł do domu cały i zdrowy. To była dla nas ogromna ulga. (32/K/39/CH/CH) / Nie wiedziałem, co może się zaraz wydarzyć, czy na nasz dom spadnie bomba, czy zostanę ranny. Żyłem w ciągłym strachu, który potęgowało uczucie niepewności. (34/M/42/CH/CH) / Pamiętam ten strach i niepewność, bo nigdy nie wiadomo było, co się zaraz stanie. (37/M/57/S/S) / Żyliśmy w ciągłym strachu. Nigdzie nie było bezpiecznie. (3/M/54/BiH/B) / W pierwszej chwili pojawił się przede wszystkim strach. Członkowie mojej rodziny obawiali się, co będzie z nami – katolikami, w środowisku zamieszkanym głównie przez muzułmanów. Ci najwyraźniej cieszyli się, liczyli na to, że stworzą własny kraj, w którym będą swobodnie wyznawać swoją religię, żyć zgodnie ze swoimi zasadami. Najwięcej osób z mojego środowiska wyrażało jednak obawy, strach. Baliśmy się wojny, baliśmy się niepewności, braku stabilizacji. Nie wiedzieliśmy, jak ułoży się przyszłość naszych dzieci, czy będziemy nadal mogli mieszkać tam, gdzie mieszkamy. (7/M/50/CH/CH) / Kiedy konflikt się zaostrzył, pozostał już chyba tylko strach. (7/M/50/CH/CH) / Sąsiedzi, podobnie jak my, byli przerażeni rozwojem sytuacji. Każdy bał się o swoją rodzinę, dzieci oraz bliskich. (17/K/33/BiH/B) / Wiele osób się bało. Nie wiedzieliśmy, czego możemy się spodziewać. Część jawnie przygotowywała się do wojny, podsycala nastroje wojenne. Nie zawsze mi się to podobało, ale byłem z nimi. Uważałem, że tak trzeba, że to jest właściwe. (2/M/50/BiH/B)

**Zburzone lub ukradzione domy.** Własny dom, przynajmniej w kulturze europejskiej, stanowi najważniejsze miejsce, w którym człowiek czuje się bezpieczny. Jest to również warunek niezbędny do zakładania rodziny, budowania więzi międzyludzkich, w tym sąsiedzkich (w tradycji bałkańskiej sąsiedztwo odgrywa istotną rolę w relacjach społecznych). Tymczasem konflikty etniczne często wiążą się z utratą domu, który jest albo zburzony (praktyka stosowana w celu zniechęcenia do powrotu), albo zawłaszczony przez członków innej grupy etnicznej.

(...) nasz dom, zanim został zburzony, obrabowano. (1/K/42/BiH/S) / Podczas wojny nasz dom został zrównany z ziemią, nie mieliśmy gdzie mieszkać. (6/M/41/S/A) / Jesienią 1991 r., po ponownym zadeklarowaniu (dnia 8 października 1991 r.) przez Chorwację niepodległości, walki wybuchły na nowo. Miały one bardzo ciężki przebieg, nasze domy zostały zburzone. (11/K/52/CH/CH) / Nasz dom został zburzony. Nie mamy do czego wracać. (17/K/33/BiH/B) / Nagle nasz dom nie był już nasz. Serbowie wchodzili do niego uzbrojeni po zęby, wtedy kiedy chcieli, i zabierali nam to, co akurat chcieli zabrać. (22/K/37/BiH/B) / Właściwie tuż po wojnie nie mieliśmy po co wracać, bo nasz dom zajęła jakaś serbska rodzina i pomimo że mieliśmy wszelkie dokumenty, to nie mogliśmy go odzyskać. (22/K/37/BiH/B) / Większość domów została spalona, byliśmy bez dachu nad głową i bez jedzenia. (23/M/38/S/A) / Mieliśmy swój dom, w którym byliśmy szczęśliwi, nagle pojawili się ludzie, którzy postanowili nam to wszystko odebrać. (30/M/30/S/A) / Tak, chociaż tak naprawdę naszego domu już nie było. Wszystko zostało zniszczone, nie było nawet czego ratować. (30/M/30/S/A)

**Głód.** W wypowiedziach respondentów motyw głodu w czasie trwania konfliktu okazał się stosunkowo wyrazisty. Deficyt żywności jest typowym elementem konfliktów etnicznych, w trakcie których rozkwita wspomniana wcześniej ekonomia wojenna, polegająca w tym przypadku na redystrybucji dóbr rzadkich, a jednocześnie podstawowych.

Często byliśmy głodni i spragnieni. Pamiętam, jak trzeba było stać 3–4 godziny w kolejce, aby dostać kawałek chleba. Ludzie byli zrozpaczeni. Rozpoczęły się kradzieże na dużą skalę. Rabowano sklepy i domy. (1/K/42/BiH/S) / Brakowało jedzenia, wody. (11/K/52/CH/CH) / Nie dawali nam nawet nic do jedzenia, rozumiesz? [UNPROFOR – R.Z.]. Przecież byliśmy dziećmi. Najgorsze w tym wszystkim było to, że mój tata niemalże codziennie oglądał wiadomości w Wiedniu i widział, jak oni noszą dla nas wodę i dzielą żywność. (22/K/37/BiH/B) / Mieliśmy zapasy jedzenia, które szybko się wyczerpały. To chyba moje najgorsze wspomnienie ten strach, głód i niepewność. (29/K/36/CH/CH) / Pamiętam nawet jak po kilku tygodniach, kiedy nie mieliśmy już naprawdę nic do jedzenia, poprosiłam taką serbską dziewczynkę, która mieszkała naprzeciwko, żeby przyniosła nam trochę chleba, albo cokolwiek do jedzenia. Byliśmy tak strasznie głodni, a ona powiedziała, że mi nie pomoże. Umierałam z głodu, a ona po prostu powiedziała „nie”. (22/K/37/BiH/B) / Nie mieliśmy pieniędzy, a więc nie mogliśmy też kupić nic do jedzenia. Pamiętam, że nie jedliśmy przez kilka dni, bo zwyczajnie nie było co jeść. Pamiętam też, że było bardzo zimno, wszystko to działo się w zimie. Czasami byłam tak głodny, że bałam się, iż jeśli zamknę oczy, to już ich nigdy nie otworzę. (30/M/30/S/A) / Pamiętam też, że byłam bardzo głodna, bo nasze zapasy szybko się wyczerpały i zwyczajnie nie miałyśmy co jeść. (31/K/30/S/A) / Najbardziej jednak utkwilo mi w pamięci, że nagle byliśmy po prostu biedni. Czasem nie wystarczało nam na jedzenie, bo średnia wypłata to było około 100 marek miesięcznie i do tego dochodziła inflacja, która była ogromna. (32/K/39/CH/CH) / Nie mieliśmy co jeść, rzadko kiedy jedliśmy trzy posiłki dziennie. Łapaliśmy po ogrodach gołębie. (3/M/54/BiH/B) / Rozpoczął się głód i bieda (40/M/40/S/S)

**Dzieci na wojnie.** Niewinność wieku dziecięcego – w zestawieniu z okropieństwami konfliktu etnicznego – czyni dramatyczny kontrast. Dzieci na wojnie są jej ofiarami – są okaleczane lub mordowane, w najlepszym przypadku wojna pozostaje w ich pamięci przez długie lata, uniemożliwiając im prawidłowy rozwój intelektualny i duchowy. Z rozmów z naszymi respondentami można wydzielić dwie odmienne narracje, a mianowicie z jednej strony – wypowiedzi dzieci – ofiar konfliktu, z drugiej – narracje osób dostrzegających dramatyczny los dzieci w czasie wojen domowych w b. Jugosławii (w tym ich rodziców i krewnych).

Moja mama obcięła nam, mnie i mojej siostrze włosy, związała nam też biusty jakimiś bandażami i kazała włożyć męskie ubrania. To wszystko, żeby ochronić nas przed zgwałceniem. (22/K/37/BiH/B) / Właściwie to byłam jeszcze dzieckiem i nie do końca wiedziałam, co się wokół dzieje. Byliśmy w szkole, to miał być dla mnie dzień jak każdy inny. Odbywały się wtedy całkiem normalnie zajęcia i nikt z nas nie przeczuwał, że cokolwiek może się zaraz zdarzyć. Nie wiem, czy dorośli to wiedzieli, ale na pewno nie dawali nam tego odczuć. (4/K/35/BiH/B) / Na drugi dzień poszliśmy całkiem normalnie do szkoły, ale w szkole było tylko kilkoro dzieci, a wśród nich żadnych prawosławnych. Tylko katolicy i muzułmanie. Podczas zajęć nauczyciel powiedział, że musimy opuścić szkołę i wracać do domów. (5/K/41/BiH/B) / Tylko katolickie dzieci poszły do szkoły we wrześnie. Nam to utrudniali i dlatego zaczęłam dopiero pod koniec listopada, ale na szczęście udało mi się wszystko zaliczyć w terminie. (...) Dzieci katolików nie miały tego problemu. Oczywiście za wszystko musieliśmy płacić, ale nie mieliśmy innego wyjścia. Moi rodzice chcieli, żebyśmy, mimo tego wszystkiego, co się działo, skończyli szkołę. / (5/K/41/BiH/B)

Miałem dzieci, mój starszy syn i córka to dzieci wojny, ich wspomnienia dziecięce związane są z artyleryjskimi ostrzałami, zniszczonymi domami, z piwnicą, granatami rozrywającymi sąsiadów... to ich jedyne wspomnienia związane z Bośnią. W pierwszych latach wojny w ciągu dnia dzieci praktycznie nie wychodziły na zewnątrz. Szkoły były tak zorganizowane, że zajęcia odbywały się w piwnicach. Wtedy dzieci ginęły codziennie. (3/M/54/BiH/B) / Na oczach rodziców zabijali ich dzieci, bili starszych ludzi, kobiety. (6/M/41/S/A) / Dziewczynki źle się czuły w szkole, w której większość dzieci to muzułmanie. Rodzice koleżanek niechętnie pozwalali swoim dzieciom bawić się z nimi, nie wszyscy pozwalali na wzajemne odwiedziny. Były sytuacje, że córki były wyśmiewane, poniżane. (7/M/50/CH/CH) / Sam mam „mieszana” rodzinę – moja żona jest Chorwatką, ja – Serbem. Mamy dzieci. Niech Pani sobie wyobrazi, że kiedy wybuchła wojna (...). (9/M/55/S/S) / Wielu ludzi, których znałem z widzenia, albo ze słyszenia – straciło dzieci, dzieci – rodziców, dziadków, dom. (9/M/55/S/S) / Nawet mojego małego synka przy każdej okazji straszyli lub przezywali. Bałam się o niego, więc starałam się, żeby bez dorosłych nie wychodził z domu. Na dzieci sąsiadów, którzy pochodzili z Bośni i byli muzułmanami, potrafili nawet podnieść rękę, mimo że dzieci te nic właściwie nie zrobiły. (11/K/52/CH/CH) / To nie było takie proste, bo były z nami dzieci, które oczywiście chciały się bawić i wszystko wiedzieć. Zając je czymś i zorganizować im czas w ciemnym bunkrze graniczyło z cudem, ale udawało nam się. (33/K/40/S/S) / Wielu mieszkańców, przede wszystkim kobiety i dzieci, szukało schronienia w innych miejscowościach albo za granicą. (34/M/42/CH/CH)

**Przyzwyczajanie.** Po pierwszym szoku związanym z uświadomieniem sobie, że jest się *no lens volens* w konflikcie etnicznym i w każdej chwili można stać się obiektem agresji, przychodzi na pewien czas uczucie przyzwyczajania, pogodzenia się z często straszliwymi realiami. Jednostkom często towarzyszy w tym czasie zdziwienie, że były w stanie się oswoić z czymś, co wcześniej uznawały za niemożliwe lub nieakceptowalne.

(...) powoli zaczęłam się do tego wszystkiego przyzwyczajać. To chyba normalne, że nagle przestajesz się dziwić, kiedy słyszysz albo widzisz, że kogoś zamordowano, i że wtedy cieszysz się, że nie Ciebie to spotkało. (32/K/39/CH/CH) / Ataki bombowe były czymś całkowicie normalnym. To miało nas osłabić i przestraszyć. Najśmieszniejsze jest niestety to, że człowiek bardzo szybko się do tego przyzwyczaja, takie ekstremalne sytuacje stają się dniem codziennym i czymś, na co z czasem przestajesz zwracać uwagę. (34/M/42/CH/CH) / [Naprawdę się przyzwyczaiłaś do wojny?] Tak, jak już mówiłam, po jakimś czasie staje się to codziennością, czymś zupełnie normalnym. (32/K/39/CH/CH)

**Ucieczka.** Migracje w obrębie Jugosławii (tzw. emigracje wewnętrzne) i z Jugosławii, głównie do Austrii, Niemiec i Szwajcarii, w latach 90. XX wieku niekoniecznie stanowiły *novum*, albowiem miały miejsce wcześniej, zwłaszcza w latach 80. XX wieku, gdy odczuwalne były skutki kryzysu gospodarczego. W okresie poprzedzającym wybuch konfliktów etnicznych w b. Jugosławii, jej obywatele, którzy w odróżnieniu od pozostałych mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej mieli większą swobodę podróżowania za granicę, poszukiwali miejsc do wygodniejszego i jak się niebawem okazało, także bezpieczniejszego życia. Wybuch wojny domowej na obszarze b. Jugosławii przyczynił się do zwielokrotnienia ruchu migracyjnego, przy czym zdecydowana większość obywateli b. Jugosławii wybierała miejsca stosunkowo nieodległe od swoich opuszczonych domostw. Są to miejscowości położone w państwach Europy Środkowej (Austria, Szwajcaria, Niemcy), z których w ciągu dnia można dojechać samochodem do dawnego miejsca zamieszkania. Ucieczki z miejsca zamieszkania, ze swojego domu miały często bardzo dramatyczny przebieg. Towarzyszyły im głód, niepewność, strach przed utratą życia, pozostawanie na łasce innych. Jednocześnie, jeśli chodzi o emigracje wewnętrzne, czego najlepszą ilustracją jest ostatnia z niżej zacytowanych wypowiedzi, ucieczka do „swoich” często kończyła się wielkim rozczarowaniem. Wypowiedź ta ilustruje doskonale trudny los ludzi pogranicza, koegzystujących na co dzień z przedstawicielami innych nacji, którzy w sytuacjach krytycznych przestają być akceptowani przez obydwie, oddalające się od siebie politycznie i mentalnie nacje.

Byliśmy Boszniakami i żyliśmy w Bośni, więc byliśmy bezpieczni, ale jeśli ktoś był na przykład Chorwatem, to musiał uciekać. Ludzie zostawiali wszystko, zabierali najpotrzebniejsze rzeczy i po prostu uciekali. (4/K/35/BiH/B) / Moje rodzeństwo wróciło do domu i później szybko jedliśmy i pakowaliśmy nasze rzeczy, żeby móc wyruszyć w drogę. (5/K/41/BiH/B) / Później szliśmy bardzo długo. Zatrzymaliśmy się na skrzyżowaniu, żeby chwilę odpocząć, a ja po prostu zaczęłam wtedy płakać. To było dla mnie za dużo. Nasza sąsiadka prosiła, żebym się uspokoiła, bo muszę być wsparciem dla mamy. Byłam najstarsza z całej piątki. (5/K/41/BiH/B) / Jeszcze tej samej nocy spakowaliśmy najważniejsze podręczne rzeczy. Resztę wartościowych dla nas pamiątek spakowaliśmy do wielkiej beczki i zakopaliśmy w ziemi. Uciekliśmy do wsi rodzinnej mojej matki. (17/K/33/BiH/B) / Rodzina mojej mamy musiała uciekać z Sarajewa, które zostało częściowo opanowane przez Serbów, tylko dlatego, że byli katolikami i bali się o swoje życie. (21/K/50/CH/S) / Moja mama, ze mną i moim rodzeństwem, uciekła do lasu. Mieszkaliśmy w namiotach. (23/M/38/S/A) / Musieliśmy całą rodziną uciekać. Zabraliśmy tylko kilka ubrań, coś do jedzenia i wyruszyliśmy w stronę Albanii. Tata został, żeby walczyć. (30/M/30/S/A) / Wielu uciekało do rodziny i przyjaciół, mieszkających w tych częściach kraju, które nie były aż tak dotknięte wojną. (34/M/42/CH/CH) / Musiałem uciec z mojego miasta, bo bałam się o swoje życie. Moja rodzina także. (34/M/42/CH/CH) / Spakowaliśmy tylko jedną walizkę, w której były jedynie najpotrzebniejsze rzeczy i trochę jedzenia na drogę. (...) Wszy-

scy nasi sąsiedzi robili dokładnie tak samo i uciekali najczęściej do Niemiec lub Austrii. (36/K/35/CH/CH) / Udało nam się wyrwać z coraz mocniej ostrzeliwanego Sarajewa. My uciekliśmy, mój brat tam został, nie przeżył wojny. Wiele osób uciekało przez tę wojnę. (3/M/54/BiH/B) / Jedni chcieli walczyć, inni wykorzystali sytuację do wzbogacenia się, a ja i moi bliscy chcieliśmy się po prostu stamtąd wydostać. To nie była kwestia narodowości. (10/M/45/S/S) / (...) uciekliśmy przez wojnę, rzeź, jaka wtedy miała miejsce w Sarajewie. Bałem się o swoją rodzinę, nie mogłem dłużej patrzeć na to, co się tam działo, patrzeć, jak ginie mój świat, i bać się ciągle o najbliższych. To były straszne czasy. (3/M/54/BiH/B) / Uciekliśmy z walczącego kraju i uratowałyśmy życie. (11/K/52/CH/CH) / Mieliliśmy wybór – zostać i na śmierć czekać lub uciekać. (17/K/33/BiH/B) / Zaraz po tym wszystkim moja mama zgodziła się w końcu na to, żebyśmy uciekali do Austrii, chociaż od początku była temu przeciwna. (29/K/36/CH/CH) / W końcu udało nam się uciec z Kosowa do Albanii, a później z Albanii pojechaliśmy autobusem do Wiednia, do mojego taty. Nie miałyśmy niczego ze sobą, poza tym, w co byłyśmy ubrane. (31/K/30/S/A)

Wszystko stało się inne, niemalże obce. Nagle kazano nam się określać etnicznie, właściwie nie pozostawiając możliwości wyboru. Ludzi wyrzucano z ich domów i przesiedlano do „ich” republiki. Nikt nie pytał, czy tego chcą – po prostu nagle zabierano im dom, tożsamość, ojczyznę. Dodatkowo takich przesiedleńców w tej „ich” republice mogli uznać za zdrajców. W końcu dotychczas mieszkali na ziemi wroga, to niech tam teraz wracają. (9/M/55/S/S)

***Na łasce u innych, tułaczka.*** Z ucieczką z własnego domu lub kraju nieuchronnie wiąże się pewien okres niepewności, życia na łasce innych, nieprzyjemne i upokarzające doświadczenie tułaczki. Wątkiem, który powtarza się w narracjach uciekinierów i azylantów, jest przepełnienie, tj. konieczność koegzystencji z dziesiątkami lub setkami innych nieszczęśliwych osób w jednym miejscu.

Miała znajomych po stronie chorwackiej, którzy przyjęli nas do swojego domu. Wszyscy współczuli mojej mamie, bo musiała sama zająć się nami wszystkimi. W tym domu było już przed nami 40 osób, które tak jak my uciekły z Bośni. Dom nie był duży, a mieszkało w nim prawie 50 osób. To nie było daleko od Brčka, dlatego moja mama mogła od czasu do czasu wracać do naszego domu po ubrania itd. (5/K/41/BiH/B) / Obozy były przepełnione, w jednym pomieszczeniu żyło 30–40 osób. Brakowało wszystkiego, a dookoła umierali ludzie, najczęściej starsi, bo obozy były takimi właśnie przepełnione. Mama nie chciała, żebyśmy musieli na to wszystko patrzeć. (5/K/41/BiH/B) / W siedem osób mieszkaliśmy na zapleczu nieczynnego, częściowo zburzonego sklepu. (11/K/52/CH/CH) / W Albanii udało nam się zatrzymać u zupełnie obcej rodziny, która pozwoliła nam zamieszkać w jednym z pokoi w ich domu. Byliśmy u nich około pół roku. Mieliliśmy na początku niewiele pieniędzy, które jednak bardzo szybko się skończyły. Było nam bardzo ciężko. (30/M/30/S/A)

***Brak zaufania do sił międzynarodowych.*** Pewnym zaskoczeniem jest jednoznacznie negatywny wizerunek jednostek międzynarodowych spod znaku ONZ, albowiem respondenci bardzo krytycznie ocenili ich działalność i zaangażowanie. W ostatniej cytowanej wypowiedzi pojawia się także stwierdzenie, które mogłoby stać się podstawą do wszczęcia śledztwa i ukarania winnych czynów zakazanych.

Uważam natomiast, że takie jednostki jak na przykład Czerwony Krzyż lub Niebieskie Helmy nie próbowały zapobiegać tym wszystkim strasznym rzeczom, które się u nas wydarzyły. Nie chroniły ludzi tak, jak to powinny robić. (34/M/42/CH/CH) / Obozy dla uchodźców były przepełnione, ludzie głodowali, umierali i nikt się o to nie troszczył. Wiem też, że w innych częściach Jugosławii, w takich właśnie obozach działy się rzeczy, które trudno sobie wyobrazić.

Trudno, bo robili to ludzie, którzy mieli chronić i pomagać. (34/M/42/CH/CH) / Obozy były przepełnione, w jednym pomieszczeniu żyło 30–40 osób. Brakowało wszystkiego, a dookoła umierali ludzie, najczęściej starsi, bo obozy były takimi właśnie przepełnione. (5/K/41/BiH/B) / Z trudem udało się nam przejechać dalej, prosto do obozu, w którym stacjonowali żołnierze UNPROFOR-u. To byli żołnierze z Belgii, Wielkiej Brytanii, Holandii. Wysiedliśmy z samochodu i od razu podzielono nas na dwie grupy: kobiety i dziewczęta oraz chłopcy i małe dzieci. Później jedna grupa poszła do jednego pokoju, a druga do drugiego. Ja z moim rodzeństwem znalazłam się w tej drugiej grupie. Każda z tych kobiet została w tym pokoju zgwałcona. Możesz sobie to wyobrazić? Oni mieli nam przecież pomagać! (22/K/37/BiH/B)

**Po konflikcie.** Wraz z zakończeniem konfliktu, co oczywiste, nie ustają traumy wojenne. Ich ślady i konsekwencje utrzymują się przez lata, czasem do końca życia. Cztery wybrane poniżej cytaty świetnie ilustrują tę rzeczywistość.

Ponad dziesięć lat trwało nim przestałam nienawidzić i bać się mężczyzn. Psychicznie byłam wrakiem, teraz jest lepiej, dzięki mojej rodzinie. (22/K/37/BiH/B) / Kobiety albańskie nie przyznają się, że zostały zgwałcone. Nie chcą o tym mówić. Przykro mi z powodu tego, co je spotkało, jednak ja osobiście nie mógłbym być z taką dziewczyną. (23/M/38/S/A) / Wszystkim żołnierzom podawano narkotyki, aby ciągle mogli iść naprzód, oni oczywiście o tym nie wiedzieli. Narkotyki były mieszane z jedzeniem, co oczywiście dodawało żołnierzom siły do walki i ogromnej odwagi. Mój kuzyn powrócił żywy, natomiast piętno wojny i ciągle konsumowane narkotyków pozostawiły na nim ślady. Do dnia dzisiejszego przebywa w zakładzie psychiatrycznym. (18/M/58/S/S) / On zawsze był bardzo aktywny, lubił spacerować po naszych okolicach, teraz prawie nie wychodzi z domu. Tam ludzie nadal nie mają spokoju ducha, nie mają serca do swojego nowego domu. (6/M/41/S/A)

## Zakończenie

W ramach prowadzonych wywiadów staraliśmy się, dzięki pomocy respondentów i ich opowieściom, dokonać introspekcji i retrospekcji zachowań ludzi, którzy osobiście doświadczyli dramatu wojny w b. Jugosławii. Ich opis konfliktów etnicznych zasadniczo nie zaskakuje badaczy zajmujących się na co dzień tego typu waśniami. Należy jednak stwierdzić, że w odróżnieniu od dominujących, także w literaturze naukowej, narracji, zdecydowana większość respondentów nie wskazywała na jakiegokolwiek znaczenie religii w omawianym konflikcie. Ich zdaniem, religia nie odegrała jakiegось istotnej roli. Jeśli już pojawiała się, to raczej jako sposób, by uzasadnić dążenie do osiągania celów ze swej natury politycznych. Bynajmniej nie oznacza to jednak, że obiektywnie religia nie stanowiła ważnego czynnika w tym konflikcie, albowiem w literaturze przedmiotu sporo jest odniesień do sytuacji, w których duchowieństwo lub wierni brali czynny udział w konflikcie etnicznym. Pozostaje zatem aktualne pytanie, w jakim stopniu religia była obecna w omawianych konfliktach, nie zaś – czy była w nich obecna. Drugim zaskoczeniem była jednoznacznie negatywna opinia na temat działalności organizacji międzynarodowych mających nieść pomoc uchodźcom i innym osobom pokrzywdzonym w konflikcie. Niewykluczone, że wśród respondentów znalazły się głównie osoby mające złe doświadczenia z ww. organizacjami, ale niewątpliwie jest to przyczynek do dalszych, bardziej pogłębionych badań.

Reasumując, badacze konfliktów etnicznych znają ich scenariusz, ich fazy następujące jedna po drugiej, w nieubłaganym porządku. Potrafią szczegółowo opisać każdą z faz,

a jednocześnie trzeba niestety przyznać, że wiedza ta nie ma większego znaczenia dla tych, którzy dany konflikt reżyserują, ani dla tych, którzy padają jego ofiarą. Przeprowadzone przez nas badania pokazują skalę ludzkiej naiwności, ale także cierpienia i prób wyjścia z dramatycznej sytuacji. Trzeba niestety przyznać, że jako badacze konfliktów etnicznych, skazani jesteśmy na ignorancję i niezrozumienie ze strony potencjalnych ofiar, które do samego końca wolą wierzyć w nieprawdziwość naszych prognoz. Chęć i determinacja w zakresie wyparcia tego, co złe, a co czeka nas nieuchronnie, jest najwyraźniej silniejsza od woli przetrwania. Kończąc, warto zaznaczyć, że prof. Urs Altermatt w książce pt. *Sarajewo przestrzega*<sup>14</sup> doszedł do wniosku, że to, co spotkało mieszkańców Jugosławii pod koniec wieku XX, może stać się losem mieszkańców Zachodu w wieku XXI. Jego zdaniem bowiem, konflikt jugosłowiański wcale nie był „odmrożonym” XIX-wiecznym i quasi-plemienną wojną. Był to konflikt na wskroś nowoczesny, dokonujący się w warunkach zachwiania tożsamości kulturowej i pogłębiającego się kryzysu gospodarczego.

### Bibliografia

- Altermatt U., *Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizm w Europie*, Kraków 1998.
- Glenny M., *The Fall of Yugoslavia*, London 1996.
- Kapralski S., *Roma Holocaust: The End of Silence*, [w:] A. Mirga-Kruszelnicka, E. C. Acuna, P. Trojański (red.), *Education for Remembrance of the Roma Genocide*, Warszawa 2015, s. 41–56.
- Maćek I., recenzja: E. Jessee, *Sarajevo Under Siege: Anthropology in Wartime*, H-Genocide, H-Net Reviews 2012, s. 1–6.
- Sell L., *Slobodan Milosevic and the Destruction of Yugoslavia*, London 2002.
- Silber L., Little A., *The Death of Yugoslavia*, London 1996.
- Umansky A., Costel N., *Giving the Roma Survivors a Voice – Investigating the Roma Genocide in Eastern Europe*, [w:] A. Mirga-Kruszelnicka, E. C. Acuna, P. Trojański (red.), *Education for Remembrance of the Roma Genocide*, Warszawa 2015, s. 121–140.
- Wiśniewski R., Bukalska I., *Konflikty etniczne w narracjach ofiar – wyzwania metodologiczne*, [w:] R. Zenderowski (red.), *Mieliśmy swój dom, w którym byliśmy szczęśliwi... Konflikty etniczne na terytorium byłej Jugosławii w narracjach uchodźców i imigrantów z państw postjugosłowiańskich mieszkających w Austrii*, Warszawa 2018, s. 63–86.
- Wiśniewski R., *Transgresja kompetencji międzykulturowych. Studium socjologiczne młodzieży akademickiej*, Warszawa 2016.
- Zenderowski R., *Konflikty etniczne w byłej Jugosławii w oczach uchodźców i imigrantów z Bałkanów. Wyniki badań własnych*, [w:] R. Zenderowski (red.), *Mieliśmy swój dom, w którym byliśmy szczęśliwi... Konflikty etniczne na terytorium byłej Jugosławii w narracjach uchodźców i imigrantów z państw postjugosłowiańskich mieszkających w Austrii*, Warszawa 2018, s. 87–136.

**Radosław Zenderowski**, prof. dr hab., ur. w roku 1974 w Cieszynie, politolog i socjolog; kierownik Katedry Stosunków Międzynarodowych i Studiów Europejskich Instytutu Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; profesor Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej im. W. Korfańtego w Katowicach.

ORCID-0000-0003-0249-0499

<sup>14</sup> U. Altermatt, *Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizm w Europie*, Kraków 1998.